

WSPOMNIENIE O KAROLU KOSSAKU

W sierpniowy dzień 30 lat temu ulicami Ciechocinka w stronę cmentarza parafialnego podążał niezwykle żalobny, który otwierał samotny jeździec na koniu okrytym kirem. Za trumną jechały wszystkie ciechocińskie dorożki. W tak niezwykle sposób uzdrowisko żegnało Karola Kossaka, malarza i rysownika, który osiadł tutaj po II wojnie światowej. Urodzony we Lwowie spoczął pod tężniami.

Pochodzący ze znanej rodziny Kossaków Karol był wnukiem Juliusza, synem Stefana. Jego stryjem był malarz - batalista Wojciech Kossak, ojciec poetki Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, pisarki Magdaleny Samozwaniec i Jerzego Kossaka, który należał do trzeciego pokolenia malarzy w rodzinie.

Karol Kossak przyszedł na świat we Lwowie w 1896 roku. Uczył się rysunku u Stanisława Batowskiego i Zygmunta Rozwadowskiego. Początkowo studiował w Wiedniu, a po I wojnie światowej kontynuował naukę w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W „Kossakówce” lekcji udzielał mu też stryj Wojciech. Przez wiele lat uczył rysunku w IX Gimnazjum we Lwowie. W 1927 roku ożenił się z Antoniną Wandą Czerkowską i zamieszkał w jej majątku w Dziedziłowie. W 1934 przyszła na świat jego jedyna córka Teresa. Rodzina Kossaków przeniosła się do Tatarowa nad Prutem, gdzie zbudowała swój własny dom. Karol Kossak, zauroczony huculskim folklorem i krajobrazem Karpat z charakterystycznymi cerkiewkami, chatami i krzyżami, maluje subtelne w kolorze akwarele. Rysuje również konie, dorównując w biegłości delikatnego rysunku swojemu dziadkowi. Ilustruje książkę swojej stryjecznej siostry Zofii Kossak - Szczuckiej „Przygody Kacperka, góreckiego skrzata”, podejmując fantastyczną tematykę.

Kilkakrotnie wystawiał swoje prace w Towarzystwie Sztuk Pięknych we Lwowie. Wydał też we lwowskiej Książnicy Atlas serię pocztówek - reprodukcji swoich akwarel o tematyce huculskiej. W czasie wojny rysował do szuflady, dokumentując wydarzenia, których był świadkiem. Dom w Tatarowie spłonął i rozpoczęła się tułaczka Kossaków. Przez Stanisławów, Jasło, Bączalę, Święcany, Siepietnicę koło Gorlic dotarli do Bieździedzy koło Kołaczyc. W końcu osiedlili się w Ciechocinku. W 1948 r. Kossakowie zamieszkali w drewnianym domu przy ul. Traugutta naprzeciwko parku Zdrojowego, z oknami z widokiem na pijalnię wód mineralnych.

Karol Kossak stał się znaną postacią naszego miasta. Cieszył się sympatią i zyskał wielu przyjaciół, co nie dziwi, bowiem był pełnym optymizmu, życzliwym człowiekiem, obdarzonym poczuciem humoru. Cechowała go otwartość wobec ludzi i wyrozumiałość. Miał talent aktorski.

Artysta rysował dużo piórkiem i ołówkiem. Pozostawił mnóstwo akwarel z przedstawieniami koni. Ciekawe są także scenki rodzajowe z życia kuracjuszy. Był niezwykle pracowity i systematyczny. Jak pisze Stanisław Komornicki, z żelazną konsekwencją malował od godziny dziewiątej do pierwszej, a w plenerze praca zajmowała mu codziennie wiele godzin. Malował o

ostatnich dni - oczywiście ukochane konie.

Wielokrotnie uczestniczył w wystawach zbiorowych bydgoskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, którego był członkiem. Mimo częstych propozycji nie zgodził się na retrospektywną wystawę indywidualną, miał bowiem świadomość, że ocalał jedynie fragment jego dorobku.

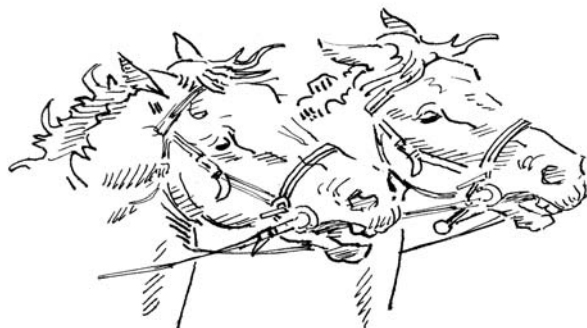
W Ciechocinku można obejrzeć jego obrazy w Szkole Podstawowej nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Urzędzie Miejskim oraz na pocście, gdzie dzięki pani Marii Krowińskiej można przeczytać informację życiu i twórczości artysty.

W stulecie urodzin w 1996 roku w pijalni wód mineralnych została otwarta jednodniowa wystawa obrazów Karola Kossaka, na której znalazły się prace wypożyczone od mieszkańców Ciechocinka. Zebrało się ich ponad czterdzieści. Punktem kulminacyjnym uroczystych obchodów rocznicy urodzin malarza stało się odsłonięcie przez córkę artysty Teresę Kossak tablicy umieszczonej na frontonie domu, w którym mieszkał i malował przez 27 lat jej ojciec.

Duch malarza przechadza się uliczkami Ciechocinka. Elegancki Pan w kapeluszu i z laseczką spaceruje w okolicach parku Zdrojowego. A ci, którzy Go pamiętają i ci, którzy są wielbicielami Jego talentu, czekają, aż pamięć o Nim zostanie utrwalona nadaniem jego imieniem choćby niewielkiej uliczki w Ciechocinku. Zabiega o to miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, a starania te popiera Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka. Może w alei Bzów stanęłaby ławeczka z rzeźbą malarza wzorem tej z łódzkiej ulicy Piotrkowskiej, na której spoczywa Julian Tuwim? Byłby to oryginalny sposób upamiętnienia artysty i jednocześnie promocja miasta, które nie powinno zapominać o swoich wybitnych mieszkańcach.

Aldona Nocna

Wykorzystano: S. Komornicki „Karol Kossak .W stulecie urodzin” i S. Krzysztofowicz- Kozakowska „Kossakowie”



Rysunek ze zbiorów prywatnych